

II K 5/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 marca 2013 r.

**Sąd Okręgowy w Słupsku, w II Wydziale Karnym, w składzie:**

**Przewodniczący** SSO Jacek Żółć /spr./

**Sędzia** SO Agnieszka Niklas-Bibik

**Ławnicy:** Krzysztof Janusz, Ryszard Nowak, Stanisława Krzewina

**Protokolant:** st. sekr. sąd. Zofia Rybicka

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Słupsku Bogumiły Okoniewskiej,

po rozpoznaniu w dniach: 6 lutego, 12 i 28 marca 2013 r. sprawy:

**B. C. (C.)**, s. G. i A., z d. S., ur. (...) w S.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 4 stycznia 2005 r. w S. chcąc dokonać zabójstwa P. F. uderzył go nożem w plecy i spowodował u niego ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej, penetrującą do lewej opłucnowej z uszkodzeniem płuca lewego i łopatki lewej, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na udzielenie pokrzywdzonemu szybkiej pomocy medycznej,

tj. o czyn z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i art. 156§1 pkt. 2 k.k. przy zast. art. 11§2 k.k.,

1. uznaje oskarżonego **B. C.** za winnego tego, że w dniu 4 stycznia 2005 r. w S. przewidując możliwość pozbawienia życia P. F. i godząc się na to, ugodził go nożem w plecy, powodując u niego ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej, penetrującą do lewej opłucnowej z uszkodzeniem płuca lewego i łopatki lewej, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu, przy czym zamierzonego skutku nie osiągnął z uwagi na udzieloną P. F. szybką pomoc medyczną, tj. przestępstwa z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i art. 156§1 pkt. 2 k.k. przy zast. art. 11§2 k.k. i za to na mocy art. 14§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. przy zast. art. 11§3 k.k. skazuje go na karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności,

2. na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego **B. C.** kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w postaci zatrzymania i tymczasowego aresztowania w Republice Włoskiej a następnie w Polsce, począwszy od dnia 14 lipca 2012 r. do dnia 28 marca 2013 r.,

3. z dowodów rzeczowych zebranych w sprawie, a wymienionych na k. 290 akt sprawy:

a) na podstawie art. 230§2 k.p.k. nakazuje zwrócić P. F. dowody wymienione pod pozycjami od 2 do 9,

b) na podstawie art. 44§2 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego wymienionego pod pozycją 1, w postaci noża,

4. zwalnia oskarżonego w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Sygn. akt IIK 5/13

## UZASADNIENIE

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Budynki mieszkalne mieszczące się w S. przy ulicy (...)

o numerach 5 i 6 oraz przy ulicy (...) połączone są bocznymi ścianami szczytowymi w ten sposób, że na tyłach wymienionych oficyn tworzą duże podwórko. W lokalu numer (...) budynku mieszkalnego przy ulicy (...) mieszkał Ł. Ś., w budynku mieszkalnym o numerze (...) przy ulicy (...) mieszkali bracia D. i P. H.,

z kolei w budynku o numerze (...) przy tej samej ulicy, lokal numer (...), zamieszkiwał G. C., ojciec braci K. i B. C..

**dowód** : zeznania świadków: Ł. Ś. – k. 42-43, D. H. – k. 51-53, P. H. – k. 68-70, D. B.- k. 23-24.

W dniu 4 stycznia 2005 r. około godz. 14:00, 16 letni wówczas D. H., wraz ze swoim młodszym o 5 lat bratem P., udali się na podwórko do swojej komórki. Wkrótce dołączył do nich ich kolega P. K., po czym wspólnie sprząтали komórkę. D. H. wyprowadził z komórki motorower i próbował go uruchomić. W tym czasie P. H. znajdował się wewnątrz komórki, D. H. majsterkował przy stojącym przed komórką motorowerze a P. K. wynosił z komórki, do oddalonego kilkanaście metrów kontenera, worki z gruzem i śmieciami. W pewnej chwili przez bramę mieszczącą się pomiędzy budynkami przy ulicy (...) o numerach 18 i 19 na podwórko wszedł P. F.. Ubrany był w ocieplaną watołina czarną kurtkę z beżowymi pasami wzdłuż rękawów, kurtkę polarową koloru jasnozielonego, bluzę w kolorze zielonym-ghaki, koszulkę typu t-shirt koloru beżowego oraz jasne dresowe spodnie. Przywitał się ze znajdującymi się przed komórką chłopcami, następnie stanął pod oknem mieszkania swojego kolegi Ł. Ś.. Ten z kolei, stojąc w oknie, gestykulując chwilę porozumiewał się ze znajdującym się na podwórku P. F., następnie Ł. Ś. wyszedł na podwórko zabierając z domu worek ze śmieciami. P. F. i Ł. Ś. chwilę porozmawiali, umawiając późniejsze spotkanie a następnie P. F. miał udać się do sklepu na rogu ulic (...) po zakupy, o które prosiła go matka, z kolei Ł. Ś. worek ze śmieciami wyrzucił do tego samego kontenera, do którego śmieci z komórki wyrzucał P. K., po czym wrócił do swojego mieszkania. W pewnej chwili z klatki schodowej, gdzie mieszkał G. C., wyszedł K. C., który podszedł do P. F. i powiedział mu, by uciekał, bo B. idzie z nożem, na co P. F. odpowiedział, że nie ma zamiaru uciekać. Po tym P. F., kierując się w stronę przejścia na ulicę (...), znalazł się za ścianą garażu mieszczącego się na podwórku, kiedy spostrzegł wychodzącego z klatki schodowej **B. C.**, który kierował się wprost w jego stronę. B. C. podszedł do P. F., po czym, stojąc przed nim twarzą w twarz, pięścią lewej ręki uderzył P. F. w twarz. Uderzenie było na tyle silne, że spowodowało, iż P. F. na jego skutek odwrócił się do napastnika plecami. B. C. trzymając w prawej dłoni nóż, silnym uderzeniem ugodził nim P. F., wbijając go w plecy z lewej strony na wysokości łopatki w taki sposób, że nóż ten przebił odzież, którą miał na sobie w tym dniu P. F., zaś pchnięcie było tak silne, że odrzuciło P. F.. Nóż został wbity w taki sposób, że tkwił ostrzem w ciele pokrzywdzonego. P. F. skulony z bólu wybiegł z podwórka na ulicę (...), gdzie zauważyli go wracający ze szkoły uczniowie W. R. (1) i R. K.. Kiedy chłopcy spostrzegli nóż tkwiący w ciele P. F. wystraszyli się i pobiegli do swoich domów. Tymczasem P. F. o własnych siłach podążył ulicą (...) w kierunku szpitala przy ulicy (...). Znajdując się naprzeciw mieszczącego się przy tejże ulicy kościoła, skulony i trzymający się w okolicy serca P. F. zaczął przechodzących tamtędy nieznanym mu przechodniów – B. R. i A. O. (z domu K.) i poprosił, by pomogli mu dotrzeć do szpitala. Przechodnie złapali go pod pachy i tak pewien odcinek drogi prowadzili w kierunku szpitala. Po chwili B. R. spostrzegł tkwiący w ciele P. F. nóż z niebieską rękojeścią mierzącą ok. 15 cm, po czym mężczyzna przewiesił zranionego P. F. przez swoje prawe ramię, zaś A. O. szła za nimi. W drodze do szpitala (...) nie mówił, z każdą chwilą stawał się coraz bardziej osłabiony, tuż przed bramą szpitala ścisłym głosem powiedział do niosącego go B. R., że mdleje i chce usiąść. B. R., bez chwili zawahania postanowił jak najszybciej pokonać ostatnie kilkadziesiąt metrów, by dotrzeć do celu. W bramie szpitala (...) zasłabł. W tym momencie pracownik tamtejszej ochrony pomógł doprowadzić rannego na izbę przyjęć Wojewódzkiego Szpitala (...) w S..

Z izby przyjęć ranny P. F. został przewieziony na blok operacyjny, gdzie wykonano torakotomię. W trakcie operacji stwierdzono uszkodzenie dolnego brzegu płata górnego płuca lewego, którą zeszyto. Stwierdzono ponadto krwiak opłucnej lewej i odnę opłucnową lewostronną.

Obrażenia, których P. F. doznał w dniu 4 stycznia 2005 roku, wskutek ugodzenia go nożem, spowodowały chorobę realnie zagrażającą jego życiu. W szpitalu (...) przebywał do dnia 9 stycznia 2005 roku, po czym ze stwierdzoną ogólną poprawą zdrowia opuścił go ze wskazaniem poddania się kontroli i zdjęciu szwów w poradni chirurgicznej w dniu 14

stycznia 2005 roku i zaleceniami dalszego leczenia w warunkach ambulatoryjnych poprzez przyjmowanie wskazanych leków.

**dowód** : częściowo zeznania pokrzywdzonego P. F. – k. 71-73, 385v-386, częściowo zeznania świadków: D. H. – k. 51-53, 386v-388, P. K. – k. 45-46, 388v-389, zeznania świadków: P. H. – k. 68- 70, 384v-385, Ł. Ś. – k. 42-43, 388-388v, W. R. (2) – k. 25-26, R. K. - k. 27-28, 384v, B. R. – k. 29-30, A. O. (z d. K.) – 33-34, 386-386v, A. F. – k. 31-32, k. 385v-386, G. C. – k. 96-97, zaświadczenie lekarskie z dnia 4 stycznia 2005 r. - k. 6, protokół zatrzymania rzeczy od G. P. - k. 8-10, protokół oględzin odzieży P. F. - k. 11-13, materiał poglądowy z oględzin P. F. z negatywem zdjęć - k. 15-21, tablica poglądowa nr 2 - k. 3, tablica poglądowa nr 1 - k. 47, protokół oględzin miejsca zdarzenia z materiałem poglądowym - k. 56-63, protokół oględzin noża kuchennego z dokumentacją fotograficzną - k. 64-65, zaświadczenie lekarskie z dnia 6 stycznia 2005 r. - k. 76, sprawozdanie z przeprowadzonych badań krwi – k. 78, protokół pobrania krwi - k. 79, protokół pobrania materiału porównawczego - k. 101, dokumentacja z Wojewódzkiego Szpitala (...) w S. – k. 348-360, opinia lekarska – k. 111-112, opinia z Laboratorium Kryminalistycznego KWP w G. z zakresu badań daktyloskopijnych - k. 126-127, opinia z Laboratorium Kryminalistycznego KWP w G. z zakresu badań biologicznych z dnia 22 czerwca 2005 r. nr (...) 686/05 - k. 141-143, opinia z Laboratorium Kryminalistycznego KWP w G. z zakresu badań biologicznych z dnia 4 stycznia 2012 r. nr (...) - k. 286-287, ustna opinia biegłego M. R. – k. 432-433, opinia nr (...) z dnia 4 stycznia 2012 r. – k. 329-330.

B. C. nie był karany sędownie, w miejscu zamieszkania ma pozytywną opinię, z tym, że od 9 lat nie przebywa w miejscu zamieszkania.

**dowód** : dane o karalności B. C. - k. 245-246, kwestionariusz wywiadu środowiskowego - k. 289.

Oskarżony **B. C. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu** i skorzystał z przysługującym mu prawa do odmowy składania wyjaśnień w sprawie oraz do odmowy odpowiedzi na poszczególne pytania (k. 382v) i wyjaśnił jedynie, że w czasie, kiedy miało miejsce ugodzenie nożem P. F., on przebywał we Włoszech oraz to, że do Włoch jeździł już od 2000 roku. Następnie powtórzył ponownie, że w czasie czynu był we Włoszech i to, że jest niewinny.

W toku postępowania przygotowawczego w sprawie usiłowania w dniu 4 stycznia 2005 r. zabójstwa P. F., B. C. był poszukiwany wydanym przez Prokuraturę Rejonową w Słupsku listem gończym a następnie Sąd Okręgowy w Słupsku wydał w stosunku do oskarżonego (...) Nakaz Aresztowania, wskutek czego oskarżony został zatrzymany na terenie Republiki Włoskiej i w dniu 8 listopada 2012 r. przekazany polskim organom wymiaru sprawiedliwości.

### **Sąd zważył, co następuje:**

W toku całego postępowania, zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak również w toku postępowania jurysdykcyjnego, oskarżony **B. C.** konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, a korzystając z przysługującego mu uprawnienia, odmawiał składania wyjaśnień w sprawie. Swoją linię obrony oskarżony oparł jedynie na oświadczeniu, że w czasie inkryminowanego zdarzenia nie było go w Polsce, był we Włoszech, dokąd jeździł już od 2000 roku, tam w ciągu ostatnich kilku lat pracował, prowadząc własną działalność gospodarczą.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniu B. C., że w dniu 4 stycznia 2005 roku, gdy P. F. został ugodzony nożem, oskarżony przebywał we Włoszech. Stanowisku takiemu przeczy zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym przede wszystkim treść zeznań złożonych przez pokrzywdzonego P. F., a szczególnie tych, które złożył dwa dni po zdarzeniu. Wprawdzie w trakcie przesłuchania w tym dniu pokrzywdzony opisując przebieg zdarzenia przedstawił wersję przebiegu zdarzenia, przy czym początkowo twierdził, że zaatakował go nieznanemu mu mężczyzna, a następnie, iż napastnikiem tym był B. C. i tym twierdzeniom pokrzywdzonego Sąd dał wiarę. W pierwszej części tychże zeznań pokrzywdzony przedstawił następującą wersję wydarzeń: w dniu 4 stycznia 2005 r. jego mama, która mieszka w budynku przy ulicy (...) poprosiła go, by poszedł do sklepu i kupił jej chleb i papierosy, po czym udał się do mieszkającego nieopodal

kolegi Ł. Ś.. Wszedł w podwórze pod okno kuchenne mieszkania kolegi. W tym czasie na podwórku przebywało dwóch małych, świadek podszedł do nich i chwilę porozmawiał. Na okazanej świadkowi, w trakcie przesłuchania, tablicy poglądowej pokrzywdzony rozpoznał P. K.. Spotkał się z Ł. Ś., umówili późniejsze spotkanie, następnie zamierzał udać się do sklepu, kiedy zauważył, że w podwórko przez bramę wchodzi młody mężczyzna, wysoki blondyn, nie ubrany na czarno, o krótko ściętych włosach, nie posiadał żadnego zarostu na twarzy. Zeznał także, że widział jego twarz i jakby go zobaczył na zdjęciu, to by go rozpoznał. Jak wówczas zeznał, nie zwracał uwagi na to, co mężczyzna trzymał w ręku. Pokrzywdzony spojrzał na mężczyznę, odwrócił się i nagle poczuł silne uderzenie w plecy. Wtedy zorientował się, że ma nóż w plecach, oszołomiony zaczął biec przed siebie, wybiegł na ulicę (...), gdzie na wysokości szpitala dwójka młodych ludzi, kobieta i mężczyzna, chwycili go pod pachy i pomogli mu dość do szpitala. Potem oświadczył, że rozpoznałby sprawcę. W dalszym toku przesłuchania pokrzywdzonemu okazano tablicę poglądową, na której rozpoznał zdjęcie B. C.. Nie sposób nie dostrzec w tym momencie naglej zmiany treści złożonych przez pokrzywdzonego zeznań co do sprawcy napaści. Zeznał bowiem, że B. C. rozpoznał od razu, gdy wszedł on na podwórko z klatki schodowej. Na podwórko z klatki schodowej, gdzie znajduje się mieszkanie C. wyszedł K. C., brat B. C., podszedł do niego i powiedział, żeby uciekał, bo B. idzie z nożem. On jednak na te słowa odpowiedział, że nie zamierza nigdzie uciekać. W dalszej części zeznań podał, że widział, że w jego kierunku zbliża się B. C., który podszedł do niego i pięścią lewej ręki uderzył go w twarz i w tym samym momencie prawą ręką ugodził go nożem w plecy, z lewej strony. W chwili, gdy uderzył go pięścią w twarz pokrzywdzony był zwrócony do oskarżonego przodem. Pokrzywdzony wskazał, że jedynym motywem działania B. C. mogłyby być nieuzasadnione, jego zdaniem, podejrzania B. C. o kradzież w mieszkaniu jego sąsiada, której miał dopuścić się pokrzywdzony. Oświadczył ponadto, że początkowo nie chciał zeznać prawdy ze strachu. Następnie stanowczo oświadczył, że obawia się C.. Podał, że co do tego, że ugodzenia nożem dokonał B. C., nie ma żadnej wątpliwości. Dodatkowo podkreślił, że B. C. zna od czasów szkolnych i że nie zna powodów, poza tym wskazanym wcześniej, dla których B. C. miałby wyrządzić mu krzywdę, że za czasów szkolnych dochodziło pomiędzy nimi do scysji, czasami się pobili. Ostatnio nie mieli jednak ze sobą konfliktów, jak spotkali się przypadkiem były jedynie przywitania.

W świetle tak przedstawionych dwóch odmiennych, co do osoby sprawcy, wersji wydarzeń z dnia 4 stycznia 2005 roku przedstawionych przez pokrzywdzonego podczas przesłuchania dwa dni po feralnym zdarzeniu, zdaniem Sądu brak jest postaw do odmówienia waloru wiarygodności zeznaniom złożonym wówczas przez pokrzywdzonego w dalszej ich części, tych które obciążają B. C., bowiem są one spójne z zeznaniami świadka D. H., złożonymi w toku postępowania przygotowawczego, które Sąd uznał za drugi istotny dowód osobowy, świadczący o tym, iż to oskarżony jest sprawcą zarzucanego mu czynu. D. H. zeznał wówczas, że tego dnia wspólnie z bratem i kolegą P. K. sprząkali komórkę znajdującą się na podwórku. Wyprowadził on z komórki motorower typu Komar i chciał go uruchomić. Tymczasem do bramy budynku o numerze (...) od strony ulicy (...) wszedł P. F., który przywitał się z nimi, następnie stanął przed oknem Ł. Ś., chwilę rozmawiali, podczas gdy do bramy od strony ulicy (...) wszedł B. C., trzymając w ręku nóż z rękojeścią koloru niebieskiego. Następnie nic nie mówiąc podszedł do P. F. i wbił ten nóż w jego lewe ramię. Potem B. C. uciekł w kierunku ulicy (...), natomiast P. F. tylko krzyknął „ała” i z wbitym w plecy nożem pobiegł w kierunku ulicy (...). Świadek podczas przesłuchania wskazał na okazanej mu tablicy poglądowej B. C., podkreślając, że tenże B. C. dokonał ugodzenia nożem P. F..

Jedyna niespójność w zeznaniach pokrzywdzonego i D. H., oczywiście tych, złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, dotyczy kwestii uprzedniego wymierzenia pokrzywdzonemu ciosu pięścią lewej ręki w twarz, o czym zeznał pokrzywdzony, a o czym nie wspomniał D. H.. Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego w tym zakresie, albowiem był on bezpośrednią ofiarą bezprawnego działania napastnika, uczestniczył w zdarzeniu, stał twarzą w twarz z napastnikiem, a ostatecznie to właśnie on odczuł skutek uderzenia pięścią na swoim ciele. Nie ma zatem podstaw by odmówić zeznaniom pokrzywdzonego także w tym zakresie wiarygodności, tym bardziej z uwagi na okoliczność, iż w pozostałym zakresie zeznania te są zbieżne z zeznaniami D. H. złożonymi na etapie postępowania przygotowawczego.

Wobec uznania za wiarygodne zeznań D. H. złożonych w toku postępowania przygotowawczego, przy jednoczesnym uznaniu za prawdziwe zeznań pokrzywdzonego P. F. złożonych w dniu 6 stycznia 2005 roku, we wskazanej wyżej

części, dotyczącej bezpośrednio osoby oskarżonego, Sąd zeznania obu świadków złożone na rozprawie w dniu 6 lutego 2013 roku uznał jako nieprawdziwe i nie odzwierciedlające rzeczywistego przebiegu zdarzenia.

Pokrzywdzonego P. F., który na rozprawie w dniu 6 lutego 2013 r. nie podtrzymał swoich zeznań złożonych w toku postępowania przygotowawczego, a następnie zeznał, że na policji opowiadał bajeczki oraz to, że nie pamięta dokładnie kiedy, na ulicy (...) na przeciwko muru aresztu został pchnięty nożem, że pobiegł do szpitala, tam stracił przytomność. W trakcie zdarzenia był sam, napastnika nie widział. Potem dodał, że po operacji w szpitalu, dobrze nie wiedział, jak się nazywa a funkcjonariusze policji pokazywali mu tablice poglądowe ze zdjęciami. Zeznał, że nie wie, dlaczego, wskazał B. C.. Następnie dodał, że nie lubił B. C., z którym znał się wówczas od 3-4 lat. W dalszych zeznaniach składanych przed sądem pokrzywdzony P. F. nie potrafił w sposób logiczny wyjaśnić powodu, dla którego przez ponad siedem lat nie udał się na policję, by przedstawić organom ścigania odmienną, jego zdaniem prawdziwą, wersję wydarzeń z dnia 4 stycznia 2005 roku, tłumacząc powyższe w sposób niezwykle nieudolny: „Oni mogli przyjść do mnie i zapytać, dlaczego nie powiedziałem prawdy. Nie wiem, co mogło dać policjantom asumpt do stwierdzenia, że ja kłamię.” Dalej zeznawał, że wielu osób nie lubi, że nie lubi też brata oskarżonego K. C. i wielu innych. Następnie nie potrafił powiedzieć, dlaczego wskazał B. C., a nie innego nie lubianego przez siebie kolegę.

W tym miejscu, wobec stwierdzenia całkowitej odmienności zeznań złożonych przez kluczowego w sprawie świadka na etapie postępowania przygotowawczego, od tych złożonych ponad siedem lat później w postępowaniu przed sądem, wskazać należy na jedną z naczelnych zasad procesowych, wyrażoną w treści art. 7 kodeksu postępowania karnego, którą Sąd winien kierować się ustalając stan faktyczny sprawy, a zgodnie z którą oceniając materiał dowodowy w sprawie Sąd kształtuje swoje przekonanie na podstawie wszystkich dowodów, które ocenia swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Kodeks postępowania karnego nie przyjmując legalnej oceny dowodów nie narzuca żadnych dyrektyw, które nakazywałyby określone ustosunkowanie się do konkretnych dowodów, nie daje zatem podstaw do założenia, jakoby wyjaśnienia (zeznania) złożone w postępowaniu przygotowawczym miały większą moc dowodową od składanych na rozprawie i odwrotnie. Z uwagi jednak na zasadę bezpośredniości i kontrydiktoryjności procesu karnego, materiałem wyjściowym dla ustaleń faktycznych są dowody przeprowadzone na rozprawie, zaś materiał zgromadzony w postępowaniu przygotowawczym służyć ma weryfikacji oświadczeń złożonych w postępowaniu przed sądem, gdy dochodzi do wyraźnych sprzeczności pomiędzy tymi oświadczeniami a weryfikacja ta winna uwzględniać całokształt materiału dowodowego (Tomasz Grzegorzczak, Komentarz do kodeksu postępowania karnego, art. 7, wyd. Zakamycze 2003 rok, Wyrok Sądu Najwyższego z 5 maja 1995 r., II KRN 178/94, OSNPP 9/1995, poz. 9).

W przypadku zaistnienia wyraźnych sprzeczności między zeznaniami świadka złożonymi w toku postępowania przygotowawczego a oświadczeniami złożonymi przed sądem Sąd kierując się wskazaną powyżej zasadą może dać wiarę zeznaniom złożonym w postępowaniu przygotowawczym, a odmówić złożonym przed sądem lub odwrotnie. Zeznania złożone w śledztwie, a następnie odwołane lub zmienione przed sądem, stanowią dowód w sprawie, który tak jak każdy inny dowód podlega swobodnej, jednak nie dowolnej ocenie. Ocenę zaś taką Sąd winien przeprowadzić w konfrontacji z innymi dowodami zgodnie z zasadami logicznego rozumowania, przy czym fakt odwołania lub zmiany oświadczenia nie wskazuje sam przez się na jego nieprawdziwość.

Odnosząc się zatem do owej zmiany zeznań kluczowych w sprawie świadków, w tym zeznań pokrzywdzonego, stosując wspomnianą wyżej zasadę, Sąd uznał, iż spowodowana ona została znacznym okresem czasu, jaki upłynął od zdarzenia w dniu 4 stycznia 2005 roku do momentu powrotu do sprawy już na etapie postępowania sądowego. Pokrzywdzonemu P. F. perspektywy kilku lat nie zależy już na tym, by napastnika, który targnął się na jego zdrowie i życie ukarać, nie tłumacząc racjonalnie podstaw takiej decyzji. Odnosząc się z kolei do zeznań D. H., złożonych na etapie postępowania sądowego, a całkowicie odmiennych od tych złożonych w toku postępowania przygotowawczego, Sąd doszedł do wniosku, że postawa taka jest wynikiem przynależności świadka do podkultury więziennej, której jedną z zasad naczelnych jest wzajemne nie obciążanie się zeznaniami mogącymi mieć negatywny wpływ na pozycję oskarżonego. Sądowi bowiem

z urzędu znany jest fakt, iż D. H. ma za sobą konflikty z prawem, wielokrotnie naruszał powszechnie ustalony porządek prawny. Na rozprawie w dniu 6 lutego 2013 roku Sąd zaobserwował zbuntowaną postawę świadka

prezentowaną podczas jego przesłuchania, kiedy podał, że zeznania, które składał wcześniej na etapie postępowania przygotowawczego, składał pod naciskiem Policji, że funkcjonariusze policji krzyczeli na niego, że podczas nieobecności matki, która miała wyjść po szklankę wody, bili go książką po głowie, że wywierali presję, by składać zeznania obciążające B. C.. Dalej zeznał, że w dniu 4 stycznia 2005 roku w ogóle go tam nie było, że był w komórce, następnie, że nie skarżył się mamie, że policjanci go bili. Nie sposób było nie dostrzec ponadto niekonsekwencji w zeznaniach D. H., polegających na tym, że na rozprawie zeznał: „Nie jest już prawdą to, że na podwórko przyszedł P. F. i rozmawiał przez okno z Ś.”, podczas gdy sam Ł. Ś., jak również pokrzywdzony P. F. podali, że w dniu zdarzenia P. F. był na tym podwórku. Kwestia ta pozostaje bezsporna wobec jej potwierdzenia przez zeznania przez pozostałych świadków, tj. P. H., P. K., D. B., a których zeznania Sąd uznał za wiarygodne i wzajemnie ze sobą korespondujące, nie było zatem podstaw, by waloru wiarygodności im odmówić. O tym, że zeznania świadka D. H. złożone na rozprawie w dniu 6 lutego 2013 roku nie zasługują na miano prawdziwych, świadczy także to, że nie pozostały one potwierdzone przez matkę D. K. H., jak również przez świadka E. W., funkcjonariusza Policji dokonującego przesłuchania małoletniego wówczas D. H.. E. W. wprawdzie oświadczył, że nie przypomina sobie przebiegu przesłuchania małoletniego wówczas D. H., ale z protokołu tego przesłuchania okazanego świadkowi na rozprawie z dnia 12 marca 2013 roku wynika, że przesłuchany został małoletni D. H., że nastąpiło ono w obecności jego matki K. H.. Świadek wykluczył, aby dokonywał kiedykolwiek w swojej praktyce zawodowej przesłuchania małoletniego bez udziału jego prawnego opiekuna. Poza tym kategorycznie wykluczył, aby protokół nie odzwierciedlał rzeczywistego przebiegu przesłuchania, by zawarł w treści protokołu informacje, których przesłuchiwany świadek nie podał. Świadek zdementował to, by kiedykolwiek uderzył przesłuchiwanego małoletniego świadka. Te zeznania D. H. są ponadto rozbieżne z zeznaniami świadków P. F., Ł. Ś., P. H., K. H., D. B. i E. W., świadek nie potrafił na rozprawie w sposób logiczny wytłumaczyć, dlaczego w ciągu ostatnich siedmiu lat nie udał się do przedstawicieli organów ścigania, by zeznać zgodnie z prawdą. Sąd zwraca także uwagę na okoliczność, że jak sam zeznał, o rzekomym wywieraniu przez dokonujących przesłuchania funkcjonariuszy policji nacisku podczas przesłuchania, nie powiedział swojej matce, ani bezpośrednio po przesłuchaniu, ani nigdy potem. Stwierdzenie, by w trakcie przesłuchania rzekomo bity przesłuchiwany małoletni, o powyższym nic nie mówił swojej matce wydaje się naiwne, jeśli się weźmie pod uwagę występujące typowo zachowania dzieci, których niepokoi zachowanie postronnych osób dorosłych oceniane jako negatywne i w jego odbiorze naganne, sygnalizują o powyższym matce czy ojcu lub też innej zaufanej osobie.

W świetle powyższych rozważań i przedstawionych okoliczności, zeznania świadka D. H. złożone na rozprawie w dniu 6 lutego 2013 roku, jawią się jako niewiarygodne, bowiem złożone po latach są przemyślane i skalkulowane, nakierowane, by umniejszyć wagę tych złożonych spontanicznie i bez żadnej kalkulacji w toku postępowania przygotowawczego. Z kolei zeznania złożone na etapie postępowania przygotowawczego - spontaniczne, bezpośrednio po zdarzeniu, złożone były bez podejmowania żadnej kalkulacji dotyczącej ewentualnych następstw tychże zeznań, ponadto świadek D. H. nie miał żadnego powodu, by pomawiać wówczas B. C. tym właśnie zeznaniami Sąd waloru wiarygodności nie odmówił.

Istotnym dowodem w sprawie jest opinia z zakresu badań biologicznych wykonana w Laboratorium Kryminalistycznym KWP w G., z której wynika, iż z materiału biologicznego pobranego z rękojęści noża zabezpieczonego do sprawy wyizolowano mieszaninę DNA pochodzącą od co najmniej dwóch osób. W opinii stwierdzono, że składnikiem w/w mieszaniny może być DNA B. C..

O tym, że zachowania B. C. obawiał się nie tylko sam pokrzywdzony P. F., ale również inni sąsiedzi, świadczy także treść pisma złożonego w toku postępowania przygotowawczego przez świadka w sprawie D. B., w którym, nawiązując do swojego wcześniejszego wniosku o utajnienie swojego wizerunku i danych osobowych w sprawie, oświadczył, że obawia się o zdrowie, życie i mienie swoje i swojej rodziny. Świadek D. B. kilka godzin po zdarzeniu w dniu 4 stycznia 2005 roku zeznał, że około godziny 15.00, znajdując się w swoim mieszkaniu wyjrzał przez okno wychodzące na podwórko i spostrzegł przebywających tam braci H., którzy wspólnie z nieznanym mu chłopakiem odpalali przed komórką H. skuter. Po pewnym czasie doszedł do nich P. F., który chwilę z nimi rozmawiał a następnie zniknął świadkowi z pola widzenia. Po chwili ujrzał P. F. skulonego wybiegającego przez bramę z nożem wpiętym w plecy. W tej samej chwili spostrzegł jeszcze innego mężczyznę, którego wcześniej nie widział, zobaczył go z tyłu

wybiegającego z podwórza w inne podwórko. Z sylwetki na pierwszy rzut oka świadek rozpoznał jednego z braci C.. Wskazał, że mężczyzna ten miał około 180 cm wzrostu, krótko ścięte blond włosy. Ubrany był w dżinsy koloru jasnoniebieskiego, bardzo poprzecierane. D. B. podkreślił, że samego momentu pchnięcia nożem nie widział, jednak widział tego mężczyznę, w którym rozpoznał kogoś z braci C.. Zeznał ponadto, że chłopcy znajdujący się przed komórką braci H. nigdzie nie odchodzi z tego miejsca, oprócz P. F.

i B. C. żadnych innych osób nie widział na podwórku. Świadek podkreślił, że mężczyznę, którego widział, w którym rozpoznał jednego z braci C., widział jedynie z tyłu, twarzy nie widział, nie był zatem w stanie dokładnie powiedzieć, który to z nich. Na okazanej w trakcie przesłuchania świadkowi D. B. tablicy poglądowej, świadek rozpoznał P. K., który wspólnie z D. i P. H. znajdował się przed komórką braci H..

Z przeprowadzonego wywiadu środowiskowego (k. 289v) dotyczącego oskarżonego B. C. wynika, iż pochodzi on z rodziny patologicznej,

w której ojciec od ponad 20 lat nadużywał spożywania alkoholu. Rodzice żyli

w konkubinacie. Ojciec oskarżonego nigdy nie miał stałej pracy, w dniu 9 października 2007 r. zmarł. Sytuacja finansowa rodziny, w której wychowywał się oskarżony była trudna. W 1999 r. matka A. Z. straciła pracę w (...) S.A. w S.. Po tym wydarzeniu miała problem

z nadużywaniem alkoholu. Oskarżony B. C. ma młodszego brata K. C. i przyrodną siostrę A., córkę ojca z poprzedniego związku, jednak nie utrzymuje z nią żadnych kontaktów. Oskarżony ukończył (...) Szkołę Budowlaną w S., gdzie zdobył zawód murarza. Od 9 lat jest żonaty z Mają W. C., mają 7 letniego syna F., wychowują wspólnie także 12 letnią córkę żony z poprzedniego związku (...). Od ok. 9 lat zamieszkują we Włoszech, gdzie oskarżony prowadzi własną firmę budowlaną. Oskarżony jest jedynym żywicielem rodziny, bowiem żona nigdzie nie pracuje, zajmuje się domem i dziećmi. Podczas pobytu we Włoszech oskarżony nie utrzymywał żadnego kontaktu ze swoją matką i ojcem. Wiedzieli jedynie, że syn mieszka i pracuje we Włoszech.

Odnosząc się do znamion czynu zabronionego, zarzuconego oskarżonemu, uzasadnionym jest przyjęcie, że do bezspornych należą ustalenia dotyczące obrażeń jakich doznał P. F. w trakcie zdarzenia, do którego doszło w dniu 4 stycznia 2005 roku. W tym zakresie Sąd oparł się na zaliczonych w poczet materiału dowodowego dowodach w postaci dokumentacji

z Wojewódzkiego Szpitala (...) w S.

(k. 348-360), a także opinii lekarskiej biegłego M. R. (k. 111-112)

i uzupełniającej opinii tego biegłego złożonej na rozprawie w dniu 12 marca 2013 roku, kiedy biegły potwierdził zakres obrażeń, jakich doznał w dniu 4 stycznia 2005 roku P. F., że obrażenia te wymagały natychmiastowej ingerencji chirurgicznej. Potwierdził, że gdyby nie natychmiastowa, fachowa pomoc udzielona pokrzywdzonemu w szpitalu, nastąpiłby jego zgon. Biegły potwierdził, że tkwiący w ciele pokrzywdzonego nóż tamponował wysięk krwi, że rany, których doznał zagrażały jego życiu. Na podstawie rozmiaru obrażeń pokrzywdzonego biegły stwierdził zdecydowanie, że cios musiał być zadany z dużą siłą, zaś utrata przytomności świadczyć mogła o utracie sporej ilości krwi. Biegły doszedł do wniosku, że tkwiący w ciele nóż tamponował wyciek krwi, co nie doprowadziło do nagłego wykrwawienia, w następstwie tego do zgonu. Biegły podał ponadto, że po zaopatrzeniu rany pierwotnym drenażem pokrzywdzony stracił 200 ml krwi, a po założeniu drenażu spłynęło następne 1500 ml krwi.

Wskazać należy, iż w sprawie brak jest podstaw do zasięgnięcia opinii biegłego medyka sądowego. Jak wynika z opinii biegłego chirurga M. R., którą Sąd uznał za w pełni wiarygodną i fachową, w obecnej chwili, wobec braku stosownych zapisów w dokumentacji medycznej, nie sposób określić, bardziej niż to on określił, kierunku przebiegu kanału rany i jej głębokości, niezależnie od tego w którym miejscu nastąpiło wkłucie noża. Okoliczność tę ewentualnie mógłby wskazać operujący pokrzywdzonego lekarz, jednak gdyby to miało miejsce bezpośrednio po tym zdarzeniu, a nie po ponad 8 latach, gdy, co jeszcze raz należy podkreślić, w dokumentacji medycznej brak jest takich informacji. Hipotetycznie, mając na uwadze uszkodzone organy wewnętrzne, kanał rany mógł mieć maksymalnie 8 cm, przy czym uzależnione to jest od właściwości osobniczych danego człowieka, a więc m. in. budowy fizycznej, grubości tkanki podskórnej itp. W ocenie biegłego siła zadanego ciosu, z uwagi na uszkodzenia wewnętrzne, musiała być duża.

Nóż zabezpieczony w postępowaniu przygotowawczym stanowiący dowód rzeczowy w sprawie znajdował się w ciele pokrzywdzonego P. F. do momentu wyjęcia go w szpitalu. Do tej chwili tkwił w ciele P. F. i tamponował wysięk krwi. Świadkowie W. R. (2)

i R. K., którzy widzieli P. F. wychodzącego z klatki schodowej na ulicę (...) i następnie kierującego się w stronę szpitala, zeznali, że widzieli wbity w plecy skulonego pokrzywdzonego P. F. nóż z niebieską rękojeścią, opisem odpowiadający nożowi zabezpieczonemu, stanowiącego dowód w sprawie. Nie ma zatem żadnych wątpliwości, że ten zabezpieczony w sprawie nóż jest tym, który został użyty przeciwko P. F..

Z kolei oględzin zabezpieczonej w toku postępowania przygotowawczego odzieży należącej do P. F., zaliczonej w poczet materiału dowodowego w sprawie, wynika, iż nosi on ślady krwi pokrzywdzonego. Ponadto stwierdzone zostały uszkodzenia mechaniczne w postaci nacięcia

t-shirta, bluzy, kurtki polarowej oraz kurtki czarnej ocieplanej watoliną, powstałego wskutek wbicia noża.

Sąd analizując zatem zebrany w sprawie materiał dowodowy, uznając za wiarygodne bezpośrednie źródła dowodów osobowych, tj. zeznania pokrzywdzonego P. F., złożone na etapie postępowania przygotowawczego w dniu 6 stycznia 2005 r., jak również zeznania D. H., które wspólnie z innymi dowodami pośrednimi, a ujawnionymi w sprawie i uznanymi za wiarygodne, tj. zeznaniami P. H., Ł. Ś., D. B., B. R., A. O. (zd. K.), dokumentacji z Wojewódzkiego Szpitala (...) w S., dokumentującej przebieg choroby P. F., a także dowodów rzeczowych zabezpieczonych do sprawy w postaci noża wyjętego z ciała P. F. oraz odzieży, którą miał na sobie w trakcie zdarzenia w dniu 4 stycznia 2005 roku pokrzywdzony, ponadto opinii lekarskiej z dnia 24 lutego 2005 roku wydanej przez biegłego sądowego M. R. oraz opinii nr (...) z dnia 4 stycznia 2012 r. dały podstawę do uznania, że B. C. w dniu 4 stycznia 2005 roku na podwórku które tworzą ściany kamienic o numerach 5 i 6 przy ulicy (...) oraz oficyn o numerach 18, 19 przy ulicy (...), bez słowa podszedł do przebywającego w tym czasie na tymże podwórku P. F., trzymając w prawej ręce nóż z niebieską rękojeścią, poszedł do niego i lewą pięścią uderzył go w twarz, po czym silnym uderzeniem ugodził tymże nożem P. F.

w plecy na wysokości łopatki w taki sposób, że nóż ten tkwił w ciele pokrzywdzonego do momentu wyjęcia go w szpitalu, powodując ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej, penetrującą do lewej opłucnowej z uszkodzeniem płuca lewego i łopatki lewej, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu.

W ocenie Sądu okoliczności popełnienia czynu nie budzą wątpliwości.

B. C. został oskarżony o popełnienie w dniu 4 stycznia 2005 roku zbrodni usiłowania zabójstwa P. F., przy czym popełnienie tego czynu zarzucono oskarżonemu w zamiarze bezpośrednim. W ocenie Sądu, całokształt sprawy, z uwzględnieniem wszystkich dowodów zebranych i ujawnionych

w sprawie przemawia za stwierdzeniem, że czynu tego B. C. dopuścił się w zamiarze ewentualnym. Bowiem przy użyciu noża o długim ostrzu z dużą siłą wbił go w plecy P. F. w ten sposób, że nóż ten tkwił nieruchomo

w ciele pokrzywdzonego, po czym oskarżony, godząc się na to, by zraniony

w taki sposób pokrzywdzony wykrwawił się, oskarżony zbiegł z miejsca zdarzenia. Oskarżony mając realną możliwość ponawiania ciosów, albowiem raniony pokrzywdzony nie podjął próby ucieczki, w żaden sposób się nie bronił, nie uczynił tego, ograniczył się do zadania jednego ciosu, pozostawiając nóż wbity w ciało swojej ofiary. Oskarżony, świadomy tego, że ugodzeniem nożem

o ostrzu mierzącym około 15 cm, godząc nim w newralgiczne miejsce w ciele ludzkim, jakim są okolice najistotniejszych dla ludzkiego życia organów, tj. serca, płuc, musiał liczyć się z faktem, iż rany powstałe wskutek takiego ugodzenia, przy jednoczesnym użyciu dużej siły, mogą być głębokie i mogą spowodować śmierć, wskutek np. wykrwawienia.

Zauważyć należy, iż oskarżony nie tylko zadał cios nożem w plecy pokrzywdzonego, zadał ten cios znienacka, w sposób dla pokrzywdzonego zaskakujący, do tego zadał ten cios nożem znacznych rozmiarów, z ostrzem szpiczasto zakończonym, a do tego zadał ten cios z dużą siłą, o czym świadczy nie tylko fakt doznanych obrażeń organów wewnętrznych, silnego krwawienia wewnętrznego, mimo że tkwiący w ciele pokrzywdzonego nóż, tamponował wypływ krwi. Jednocześnie zauważyć należy, iż pokrzywdzony był grubo ubrany i zadając cios nożem oskarżony przebił jego ostrzem kurtkę puchową, dwie bluzy polarowe i podkoszulkę. Niewątpliwie przebicie ostrzem noża tak grubej



odzieży, tym bardziej świadczy o znacznej sile zadanego ciosu, przy uwzględnieniu nie tylko grubości przebitej odzieży, ale również uwzględniając fakt, iż odzież częściowo musiała zamortyzować uderzenie.

Mając powyższe na względzie, Sąd uznał, że oskarżony zadając cios nożem P. F. w jego lewą stronę pleców, przewidywał taką możliwość i się z tym godził, że wskutek zadanego ciosu może dojść do uszkodzenia któregoś z umiejscowionych w górnej części klatki piersiowej organów, bądź też wskutek znacznego upływu krwi, P. F. pozostawiony bez natychmiastowej pomocy lekarskiej, może umrzeć. Zatem przewidując możliwość śmierci P. F. wskutek zadanego nożem ciosu i godząc się na to pozostawił rannego i zbiegł z miejsca zdarzenia. Działał więc z zamiarem ewentualnym pozbawienia P. F. życia.

W ocenie Sądu nie ma również żadnych wątpliwości, że czyn popełniony przez oskarżonego został przez niego zawiniony, bowiem kierując się bezpośrednio w stronę osoby P. F. przy użyciu noża bez zawahania użył go raniąc P. F., działając z silną determinacją wykonania zaplanowanego czynu. O planowanym charakterze dokonanego czynu świadczy chociażby to, że B. C. nie użył przypadkowego narzędzia, tylko noża, który dzierżył w dłoni już od momentu, kiedy wchodził na podwórko

z zamiarem użycia go przeciwko P. F.. B. C. jest zdrowy psychicznie a zatem w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia tego czynu i pokierowania swoim postępowaniem, a stan jego poczytalności nie budzi wątpliwości.

Mając zatem na względzie powyższe okoliczności, Sąd uznał B. C. winnego tego, że

w dniu 4 stycznia 2005 roku w S. przewidując możliwości pozbawienia życia P. F. i godząc się na to, ugodził go nożem w plecy, powodując u niego ranę kłutą klatki piersiowej po stronie lewej, penetrującą do lewej opłucnowej z uszkodzeniem płuca lewego

i łopatki lewej, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu, przy czym zamierzonego skutku nie osiągnął z uwagi na udzieloną P. F. szybką pomoc medyczną,

tj. przestępstwa z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i art. 156§1 pkt 2 k.k. przy zast. art. 11§3 k.k.

Nie ma też żadnych wątpliwości, w świetle opinii biegłego M. R., iż obrażenia jakich doznał pokrzywdzony stanowiły chorobę realnie zagrażającą jego życiu, a więc taką, o jakiej mowa w art. 156§1 pkt 2 k.k.

**Przystępując do wymiaru kary** Sąd wziął pod uwagę dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 k.k., odnosząc je do całokształtu okoliczności sprawy, tak świadczących na korzyść oskarżonego, jak też go obciążających.

Jako okoliczność obciążającą Sąd wziął pod uwagę fakt, że czyn popełniony przez oskarżonego charakteryzuje się bardzo wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Czyn, którego dopuścił się B. C. godzi bowiem w najwyższe dobra człowieka, jakim są zdrowie i życie. Okolicznością obciążającą jest również wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu jakiego dopuścił się oskarżony. Zbrodnia usiłowania zabójstwa i spowodowanie ciężkich obrażeń ciała w społecznym odbiorze jest powodem narastającego poczucia zagrożenia i bezradności. Każdemu człowiekowi, bez względu na jego status społeczny i materialny przysługuje ochrona prawa do życia. Zauważyć należy, iż oskarżony działał bez ważnego powodu, domyślać się jedynie można, iż miał pretensje do pokrzywdzonego o to, że ten miał rzekomo dokonać włamania do mieszkania jego sąsiadów. Co prawda pokrzywdzony temu zaprzecza, jednak nawet gdyby tak było, nie miał on prawa wymierzać sprawiedliwości na własną rękę. Zauważyć też trzeba, że do zgonu pokrzywdzonego nie doszło tylko i wyłącznie na skutek szybko udzielonej mu pomocy medycznej. Jest on młodym i zdrowym człowiekiem i po zadaniu ciosu mógł o własnych siłach udać się w stronę szpitala. Dostrzec jednak trzeba, iż nim ktokolwiek udzielił mu pomocy przeszedł on około 600-700 metrów, co oznacza, że gdyby pozostał na podwórku, bądź wszedł w jakąkolwiek bramę, gdzie nie byłby widoczny przez przechodniów, mógłby już do szpitala nie dotrzeć.

Istotną okolicznością obciążającą oskarżonego jest bez wątpienia jego postawa bezpośrednio po zdarzeniu, bowiem uciekł z miejsca zdarzenia,

a następnie ukrywał się na terenie Republiki Włoskiej przed organami ścigania. W toku postępowania przygotowawczego był poszukiwany listem gończym, a następnie Europejskim Nakazem Aresztowania.

Z kolei za okoliczności łagodzące, które Sąd wziął pod uwagę wymierzając oskarżonemu karę za przypisane mu przestępstwo to okoliczność, że pokrzywdzony, wskutek udzielenia mu natychmiastowej specjalistycznej pomocy lekarskiej, wyzdrowiał, w swojej postawie na etapie postępowania jurysdykcyjnego nie rościł już do oskarżonego żadnych pretensji a także to, że pokrzywdzony po latach od zdarzenia nie odczuwa skutków przebytej wówczas choroby.

Istotną okolicznością łagodzącą jest fakt, że B. C. przebywając we Włoszech ustatkował się, założył rodzinę, podjął własną działalność gospodarczą, pracował, osiągał stały dochód, z którego utrzymywał rodzinę.

Przy wymiarze kary Sądu uwzględnił również fakt jego dotychczasowej niekaralności.

Mając zatem powyższe okoliczności, zarówno te obciążające osobę oskarżonego, jak i łagodzące, Sąd, nie dostrzegając jednocześnie wyjątkowych, szczególnych okoliczności, o jakich mowa w art. 60 k.k., do zastosowania dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary, na mocy art. 14§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. przy zast. zast. 11§3 k.k. skazał B. C. na karę w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, tj. 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu wymierzona oskarżonemu kara jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego przestępstwa, stopnia jego winy, uwzględnia okoliczności obciążające i łagodzące, i jako taka jest wystarczająca dla osiągnięcia swoich celów, w tym zwłaszcza celu indywidualno-prewencyjnego oraz prewencji generalnej. W ocenie Sądu kara ta wpłynie na inne osoby w taki sposób, by powstrzymały się od tego typu przestępstw, albowiem grozi za ich popełnienie surowa kara. W konsekwencji oznacza zaś to, że tak ukształtowana kara osiągnie również cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego B. C. kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w postaci zatrzymania i tymczasowego aresztowania w Republice Włoskiej a następnie w Polsce, począwszy od dnia 14 lipca 2012 r. do dnia 28 marca 2013 r.

Na podstawie art. 230§2 k.p.k. Sąd nakazał zwrócić P. F. dowody rzeczowe, wymienione na karcie 290 akt sprawy pod pozycjami 2-9 w postaci odzieży zabezpieczonej w sprawie, gdyż są one zbędne dla dalszego postępowania.

Na podstawie art. 44§2 k.k. Sąd orzekł przepadek dowodu rzeczowego wymienionego na karcie 290 akt sprawy pod pozycją 1, w postaci noża, albowiem służył on do popełnienia przestępstwa.

Na podstawie art. 624§1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych w sprawie. Sąd w tym przypadku kierował się tym, iż pozbawiony wolności, nie osiąga dochodów i orzeczono wobec niego bezwzględną karę pozbawienia wolności, uiszczenie kosztów procesu byłoby zatem dla niego zbyt uciążliwe.